

Kościół wobec magii w średniowieczu

Autor tekstu: **Iwona Drzewiecka**

Magia jest zjawiskiem występującym niemal w każdej kulturze na świecie. Podobnie jak folklor, wierzenia pogańskie i teologia, miała bezpośredni wpływ na ukształtowanie się europejskiej koncepcji czarów. Pierwotnie nie była uważana za zjawisko negatywne i godne potępienia. Była swojego rodzaju zabezpieczeniem przed groźnymi i niepojętymi siłami. Wykonując pewne czynności, człowiek miał świadomość, że choć po części jest w stanie zapanować nad swym losem. Ze wszystkich sił starał się podporządkować sobie naturę i wykorzystać ją do własnych, obojętnie złych czy dobrych celów [1].

W czasach starożytnych wykonywano zabiegi mające na celu sprowadzenie burzy, gradu, wywoływanie śmierci, choroby. Zaliczano je do tzw. złej magii. Natomiast obrzędy mające zapewnić płodność, obfite plony czy pomóc odnaleźć rzeczy skradzione lub zagubione — do dobrej. Tego typu zabiegi były atrybutem nowożytnego czarownictwa, choć powinno się je raczej zaliczyć do praktyk guślarskich, czy ludowych zabobonów. W epoce średniowiecza, po zderzeniu z ideą chrześcijańską, wykształciły się odpowiednie pojęcia, pozwalające dosadnie ująć te zabronione procedury.

Dwa najważniejsze źródła europejskich prądów myślowych — idee grecko-rzymskie i hebrajskie stworzyły zarówno filozofię, jak i skomplikowany system magiczny [2]. Najwyższą, dobrotliwą, zbliżoną do religii magią, polegającą na „czynieniu rzeczy przypisanych bogom”, była *theourgia*. Bliższa czarownictwu, ciesząca się mniejszym prestiżem — *mageia*, niejednokrotnie budziła niechęć, a jej adepci wielokrotnie postrzegani byli, jako zagrożenie dla społeczeństwa [3].

Grecko — rzymskie wierzenia zaczęto ściśle łączyć z demonologią m.in. dzięki filozofii oraz literaturze klasycznej. Intelktualiści starożytni, popuszczając wodze fantazji, tworząc wspaniałe pod względem literackim dzieła, z pewnością nie zdawali sobie sprawy z wpływu ich twórczości na kolejne epoki. Grecy wierzyli, że wszyscy czarownicy uprawiają swe rzemiosło w porozumieniu z demonami. Kiedy uczeń Platona — Ksenokrates, podzielił świat na demony i bóstwa, przeniósł mroczne cechy na te pierwsze, które od tej pory były uważane za złe. W świetle tych faktów zasięganie rady, czy współpraca z nimi, automatycznie łączyło praktykantów z siłami ciemności [4]. Dawne obyczaje związane z kultem płodności, czy obfitości, znane nam z mitologii, uczty na cześć boga Dionizosa, pochody bachanaliowe, rytuały Kybele, czy Wielkiej Matki [5], utwierdziły się wraz z nadejściem filozofii scholastycznej, jako wzór niecznych rytuałów, którym z namiętnością oddawały się ówczesne czarownice i czarownicy.

Zagadnieniem wywołującym spore poruszenie w starożytności (a potem za pośrednictwem odziedziczonych woluminów również w średniowieczu) była wiara w oddziaływanie ciał niebieskich na losy ludzkie. Twórca ówczesnego modelu wszechświata Ptolemeusz, był zdania, iż gwiazdy nie do końca determinują ludzkie uczynki. Inaczej niż filozofowie stoicy, którzy upatrywali w astrologii i wróżbiarstwie możliwość poznania nieuniknionej przyszłości i przyjęcia jej [6]. Z powodzeniem rozwijała się więc kolejna gałąź magii, czy zbiór różnorodnych praktyk, mających na celu poznanie przyszłości. Choć warto zauważyć, że już wówczas nie brakowało spojrzenia sceptycznego na tą sferę wiary. Żyjący w II/I wieku przed Chrystusem Cyncero, w swej rozprawie o sztuce wróżenia [7], krytycznie podchodził do przekonania, iż bogowie za pośrednictwem snów mieliby przekazywać śmiertelnikom „mroczne poplątane wizje” [8]. Bez względu na nieprzychylnie uwagi, teksty o astrologii, alchemii, magii, cudownych właściwościach ziół i kamieni, znajdowały nieustannie swych odbiorców. Było to spowodowane bez wątpienia prostą ludzką ciekawością, chęcią przekroczenia tabu, poznania tego co tajemnicze, wyjątkowe a jednocześnie mogące pomóc w różnych aspektach życia.

Niemalą wkład w średniowieczne rozumienie magii, miała także literatura piękna. Były to utwory, w których fikcja często mieszała się z faktami. Nastroczało to wiele problemów w rozumieniu ich przez czytelników. Późniejsi odbiorcy tekstów antycznych mieli skłonność do traktowania ich jako „autorytetów”, całkiem podobnie jak wielkich filozofów czy historyków [9]. Stąd, na przykład słynna czarownica Kirke z *Odysei* Homera [10], instruująca Odyseusza jak wywołać dusze zmarłych, w celu poznania przyszłości, stała się klasycznym przykładem czarownicy odprawiającej obrzęd nekromancji.

Ówczesna literatura, miała pełnić również funkcję propagandy antimagicznej. Szczególnie dotyczy to utworów rzymskich, gdzie władze nie tolerowały przejawów czarownictwa. Przedstawione w charakterze satyry, obrządki czarownic, próbujących nieudolnie wywołać duchy, znajdziemy Racjonalista.pl

między innymi u Homera [11]. Rozważając literaturę klasyczną pod kątem wkładu w średniowieczną kulturę zachodnią, możemy stwierdzić, że w dużej mierze osobami zajmującymi się „niecznymi” praktykami są kobiety. W dobie późniejszych oskarżeń o czary i magię, to właśnie one przede wszystkim zasiadają na ławie obwinionych o sprzyjanie złym mocom i naruszenie naturalnego porządku świata, stworzonego przez Boga.

Myślę, że w tym miejscu warto poruszyć palący problem, dotyczący zagadnienia zła i jego wpływu na postrzeganie magii przez pryzmat teologii judeochrześcijańskiej. Chodzi mianowicie o wyjaśnienie kwestii, dlaczego Bóg, który *de facto* jest dobrem i sprawiedliwością, powoduje jednocześnie (i toleruje) ogrom nieszczęść spadających na ludzi. Otóż jedna z koncepcji mówi, iż wszelkie zło powodowane jest przez pewną siłę, ducha, upadłego anioła, jednym słowem Szatana. Tu jednak pojawia się kolejne pytanie, czy Bóg i Szatan dysponują taką samą siłą? Zwolennicy tej teorii narażają się na herezje dualizmu, bowiem w dobie ukształtowania się religii chrześcijańskiej, powstała teoria, jakoby wszelkie zło na Ziemi powodowane przez demony i inne służby Szatana, działa się za zgodą Boga: *Bo nie mogą złe duchy działać tego, na co pozwolenia nie mają; a otrzymują pozwolenie za wysokim a sprawiedliwym wyrokiem Boga najwyższego (...)* [12].

Inaczej sprawę ujmując, obydwie siły występowały w opozycji do siebie. Szatan jako *adversarius vetus*, jest przeciwnikiem istniejącym od wieczności, który ma na celu zniszczenie człowieka [13], czyli dzieło Najwyższego. Na Ziemi toczy się więc walka o dusze, które poddawane próbom przechodzą na jedną bądź drugą stronę. Ta zmiana koncepcji świata przekształca też pojęcie czarów. Aby wyraźnie zobrazować owe zjawisko posłużę się słowami badacza tematu J.B. Russell’a:

„Czary w najprostszej postaci były czysto mechanicznymi czynnościami. Następnie powiązano je z inwokacjami duchów. Później określono duchy jako istoty szkodzące ludziom. Teraz były uważane za istoty szkodzące Bogu. (...) W konsekwencji powstał pogląd, że każdy czarownik wywołujący duchy przywołuje służby Szatana. Chrześcijaństwo uściśliło ten argument. Dobre duchy, takie jak anioły czy święci, nie mogą być przywołane, można było je jedynie błagać o przybycie (prośba). (...) Natomiast duchy, które czarownik przywołuje (nakaz), to złe duchy. Moc Diabła jest tak olbrzymia, że każdy, kto w swej głupocie stara się kontrolować jego służby, sam staje się wkrótce marionetką w jego ręku. Czarownik jest sługą i poddanym Szatana. [W ten sposób] grunt pod przemianę czarów w czarownictwo został w pełni przygotowany. (...) Każdy, kto chce pomieszać [Bogu] szyki w planie zbawienia (...) jest sługą Diabła, ma on w swojej mocy wszystkie istoty, które stoją w opozycji do Pana (...) włączając w to demony, innowierców, heretyków i czarowników” [14].

Rozpatrując powyższe stwierdzenie, nie może dziwić szczególna niechęć pierwszych chrześcijan do czarowników, którzy chlubili się dokonywaniem cudów na miarę Chrystusa. Nie zapominajmy również, iż sam Jezus przez wrogów był uważany, jedynie za kolejnego czarownika.

Analizując stosunek Kościoła chrześcijańskiego do magii, za punkt wyjścia musimy wziąć rozważania zawarte w Piśmie Świętym. Znajdziemy tam mnóstwo cudownych wydarzeń autorstwa magów, wróżbitów czy bałwochwalców [15]. Stanowisko Starego i Nowego Testamentu jest zdecydowanie jednoznaczne. Dla przykładu spójrzmy na poszczególne wersety:

Niech nie znajdzie się u ciebie taki, który przeprowadza swego syna czy swoją córkę przez ogień, ani wróżbita, ani wieszczbiarz, ani guślarz, ani czarodziej, ani zaklinacz, ani wywoływacz duchów, ani znachor, ani wzywający zmarłych. (V Mojż. 18, 10-11.); *Nie zwracajcie się do bałwanów i nie sporządzajcie sobie bogów odlewanych z metalu. Ja jestem Bogiem waszym.* (III Mojż.19,4.); *Nie będziecie się zwracać do wywoływaczy duchów ani do wróżbitów. Nie wpytujcie ich, bo staniecie się przez nich nieczystymi; Ja, Pan, jestem Bogiem waszym.* (III Mojż.19,31.); *A jeżeli mężczyzna albo kobieta będą wywoływać duch lub wróżyć, to poniosą śmierć. Ukamienują ich, krew ich spadnie na nich.* (III Mojż.20,27.); *Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę.”* (II Piotra 2,1.); *”Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślone opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie.* (II Piotra 2,3.).

Bez wątpienia z powyższych wersetów wypływa zakaz stosowania czarów i zwracania się do ludzi tym procederem parających się, pod groźbą surowej kary. Warto jednak zauważyć, że sam wyraz „mag”, czy „czarownik”, użyte w przekładach Biblii, miały pierwotnie inne znaczenie, ewoluowały wraz z tłumaczeniem Pisma na inne języki [16]. Dodatkowo, zbyt dosłowne interpretowanie zawartych tam poleceń, przyczyniło się wkrótce do traktowania jej, jak swojego

rodzaju podręcznika, który w rękach fanatycznych inkwizytorów duchownych a potem świeckich stał się usprawiedliwieniem i zezwoleniem egzekucji czarownic. Często przytaczany fragment: *Czarownicy nie zostawisz przy życiu* (II Mojż.22,18.), był wykładnią, iż każda czarownica powinna zostać zabita [17]. W Nowym Testamencie spotykamy się z niejednoznacznym stosunkiem do magów. W całkiem odmiennym świetle przedstawione zostały dwa wydarzenia. Pierwsze dotyczy Szymona Maga, który

zajmował się czarnoksięstwem i wprawiał lud Samarii w zachwyt, podając się za kogoś wielkiego. A wszyscy mali i wielcy, liczyli się z nim, mówiąc: ten człowiek to moc Boża, która nazywa się Wielka. Liczyli się z nim dlatego, że od dłuższego czasu wprawiał ich w zachwyt magicznymi sztukami. (Dz.8,9-11.)

Postać Szymona, przez pierwszych autorów Kościoła została przekształcona w arcyheretyka [18], który posługując się sztuczkami i pomocą demonów, próbuje zagarnąć chwałę należną Chrystusowi i Apostołom. Inna historia, to popularny w tradycji chrześcijańskiej hołd złożony nowonarodzonemu Jezusowi, przez trzech mędrców ze Wschodu (zob. Mt. 2, 1-12.). Polski przekład prezentuje ich jako „mędrców”, czy „królów”, podczas gdy w tekstach greckich występowali jako „oimagoi”, a po łacinie „magi” [19]. Bez wątpienia są oni postaciami czcigodnymi, zdaniem R. Kieckhefer'a, „w ten sposób obrońcy magii mogli argumentować, że sztuki magiczne są czymś szacownym, skoro magowie jako jedni z pierwszych oddali cześć Chrystusowi. Jedna z replik na ten argument (...), brzmiała, że o ile pewne formy magii były usprawiedliwione w czasach Starego Testamentu, o tyle Nowy Testament wszystko to zmienił; magowie podporządkowali się Chrystusowi, co miało symbolizować złożenie przez magię broni wobec potęgi Jezusa [20]. Było to myślenie charakterystyczne dla pierwszych chrześcijan. Musimy pamiętać, że przez trzy pierwsze stulecia chrześcijaństwo postawiło sobie za cel likwidację wszystkich elementów niezgodnych z jej doktryną. Należy zdać sobie sprawę z faktu, że pojawienie się nowego kultu wywoływało pewne reakcje, było „intruzem” wśród utrwalonych starych wierzeń. Fanatyczne zwalczanie pozostałości kultury antycznej, uznanych za pogaństwo, czy zabobony, a więc sprzeczność z nowymi obowiązującymi kanonami, wykształciło w ludziach oddanych temu celowi pragnienie stworzenia idealnego ładu. W oparciu o Biblię Doktorowie Kościoła, wytoczyli walkę m. in. czarownikom, wróżbitom, którzy naruszali to, co dostępne powinno być tylko Bogu. Odpierając zarzut, iż Jezus był magiem, przyjmowano tezę głoszącą, iż „magia to dzieło demonów, cuda zaś — dzieło Boga. Sprowadzało się to (...) do twierdzenia, że chrześcijański Bóg jest prawdziwy, bogowie zaś pogańscy — fałszywi” [21]. Wykorzystując legendy, kult świętych, którzy w większości wypadków ponieśli męczeńską śmierć w obronie swej wiary, jak również przykładowe życie pierwszych chrześcijan, głoszono „dobrą nowinę” wszystkim małuczkim spragnionym odnowy moralnej i duchowej. Kościół dawał opiekę, ale i wzywał do stawienia czynnego oporu przeciwko tym, którzy trwają w zaślepieniu. Stopniowe chrystianizowanie się ludów europejskich sprawiło, iż nowa nauka, choć przebyła długą i nie zawsze łatwą drogę, stała się ugruntowaną, mającą solidne podstawy religią panującą.

Pierwsi siewcy nowej religii, będący spadkobiercami starych kultów pogańskich, mieli za zadanie, przekonać społeczeństwo, iż dotychczasowe praktyki należy odrzucić. W oparciu o Pismo Święte, jeden z pierwszych Ojców Kościoła, Anatazy z Aleksandrii, dowodził w swym dziele, iż:

[Ludzie] popadli w szaleństwo bałwochwalstwa (...), wynalezienie bożków zupełnie nie z dobra, ale ze zła powstało. Co zaś ma zły początek, w żadnym razie nie może być uznawane za dobre (...). Zjawiska jako bogów przedstawili, stworzenie zamiast tego, który je stworzył, sławiąc i dzieła raczej ubóstwiając, niż ich przyczynę i stwórcę, władcę, Boga (...) Ledwo odszedł umysł ludzi od Boga niżej stanęło ich myślenie i rozumowanie, najpierw niebu, słońcu, księżycowi i gwiazdom cześć boską złożyli, uważając, że nie tylko są one bogami, lecz także przyczynami innych rzeczy oprócz nich się okazują. Potem schodząc niżej w ciemnych rozumowaniach, eter, powietrze i to, co w powietrzu, bogami nazywali. Postępując w zło, jeszcze żywiły i zasady, z których składają się ciała, z istoty ciepłe i zimne, suche i mokre, jako bogów opiewali [22].

Anatazy sprzeciwia się wyraźnie, starożytnym kultom natury. Próbuje wykazać, iż to, co zostało stworzone pochodzi od jednego Boga, który nadał sens i kształt wszystkim rzeczom i zjawiskom, Jemu zatem, należy się cześć i chwała. Wzywa do porzucenia bałwochwalstwa wskazując logicznie, że:

(...) kłaniając się kamieniom i drewnom nie widzą, że podobne im depczą i palą (...). A które niedawno mieli do użytku, te w swym obłądnie wyrzeźbiwszy czczą, w ogóle nie widząc, ani się nie zastanawiając, że nie bogom, ale sztuce rzeźbiarza się

kłaniają (...). Częstokroć zaś i sam posążków wytwórca, jakby zapomniawszy, że to on je wykonał, do własnych dzieł się modlił; a które niedawno gładził i obkuwał, te po obróbce bogami zowie. [23]

Autor utrzymuje, że ludzka ręka, nie jest w stanie stworzyć dzieła, któremu należałby się splendor podobny Bogu. Mało tego, wszelkiego rodzaju talenty i zdolności, pochodzą od Stwórcy, należy więc składać Mu dzięki za okazaną łaskę.

Kolejnym, zasługującym na uwagę pisarzem wczesnego chrześcijaństwa, był Teodoret z Cyru. Jego dzieło, pod znamienym tytułem — *Leczenie chorób hellenizmu* [24], krytykowało najbardziej charakterystyczne tendencje wierzeń greckich. Odrzucając fałszywe wyrocznie, przeciwstawiał im prawdziwe przepowiednie w oparciu o Pismo Święte. Dowodził, że:

(...) demony wymknęły się spod (...) panowania Stworzyciela (...) i uzurpowały sobie imię Boże, ogłosiły się bogami i skłoniły bezmyślnych ludzi do oddawania im boskiej czci. Potem próbując umocnić swe władanie, usiłowały poznać i przewidywać przyszłość, w ten zwłaszcza sposób zwodzą ludzi łatwo ulegających oszustwu. Z tego też powodu na całej ziemi zbudowały kuźnie oszustw i wymyśliły uprawianie czarów wróżebnych (...) [25].

Teodoret nakazywał odrzucić wszelkie czynności mające na celu poznanie przyszłości. Przekonywał, że proroctwa wyroczni to jedynie, wieloznacznie brzmiące plugastwa, a rzekome spełnienie się przepowiedni przypisuje dziełu przypadku [26]. Zabronił okazywania czci i szacunku wieszczkom, ponieważ kryją się pod nimi demony, fałszywi bogowie, którzy pragną zwieść ludzkość z drogi prawdy. Autor wyjaśnia, że:

przed objawieniem naszego Zbawiciela, kiedy to niejako ciemności okrywały świat, wrogowie rodzaju ludzkiego, złe demony, jak rozbójnicy i złodzieje łowiły ludzką naturę za pomocą zasadzek, sieci i różnorodnych pułapek. Skoro jednak weszła światłość prawdy, uciekły wszystkie razem i porzuciły swoje kryjówki [27].

Powołując się głównie na proroctwa Izajasza [28], ukazane zostały prawdziwe, pochodzące od samego Stwórcy przepowiednie. Porównując je z wyroczniami, społeczeństwo powinno dojść do wniosku, iż prawda może zostać objawiona tylko poprzez jedynego Boga. Pisarz apeluje, by nie dać się zwieść przebiegłym upadłym aniołom, próbującym wykorzystać ludzkie słabości, lecz by zawierzyć Pismu Świętemu.

W ramach teologii patrystycznej ogromny wpływ na pojęcie i stosunek do czarów wywarł Augustyn z Hippony. Ogólną tendencją tego pisarza było upatrywanie we wszelkich przejawach magii, sprawki demonów. W wielkim dziele *O państwie Bożym*, czytamy:

(...) możemy dodać mnóstwo innych cudów, co się dzieją za pomocą bądź ludzkich sztuczek, bądź magicznych, to znaczy diabelskich, ale przez ludzi czynionych, bądź wreszcie przez samychże diabłów sprawianych; gdybyśmy temu zaprzeczać mieli, to byśmy w niezgodzie stali z prawdomównymi księgami świętymi, którym wiarę dajemy. (...) Lubią bowiem demony przebywać w stworzeniach, nie przez nich, lecz przez Boga stworzonych, nęcą ku sobie zwierzęta wedle różnych też gustów; nie tak jak pokarmy nęcą ku sobie zwierzęta, lecz tak jak duchów pociągają stosowne do ich upodobań różne znaki, a więc różne rodzaje kamieni, roślin, drzew, zwierząt, śpiewów i obrzędów. Jeśli zaś mają upodobanie w ludziach, to takich naprzód podstępna złością uwodzą, bądź wszczepiając w ich serca ukrytą truciznę, albo nawet okazując im kłamliwą przyjaźń, i czynią nieraz z ludzi uczniów swych i nauczycieli dla wielu innych. (...) [29].

Augustyn nieustannie podkreśla, iż nad wszelkimi poczynaniami demonów, Bóg sprawuje ostateczną kontrolę, ci z kolei próbują mamici ludzi, różnymi sztuczkami, w celu upokorzenia Go. Dlatego też za tak groźne uważane były wszelkie formy kultów religijnych i praktyk magicznych, uznanych jako zabobony, czyli przeżytki religii pogańskiej. W innym dziele — *O nauce chrześcijańskiej*, autor stara się zwrócić uwagę czytelników, na równie niebezpieczne zjawiska, jakim są wszelkie próby przepowiadania przyszłości:

Ze wspomnianego rodzaju szkodliwych zabobonów nie można także wyłączyć owych astrologów stawiających horoskopy na podstawie daty urodzenia (...) usiłują [za pomocą gwiazd] przepowiadać albo ludzkie czyny, albo ich następstwa (...) wielka jest głupota i błąd chcieć na tej podstawie przewidzieć obyczaje, czyny i los [30].

Augustyn gani te praktyki z dwóch względów. Po pierwsze, jest zdania iż zniewalają one człowieka, po drugie zaś, wykazuje ich nicość z punktu widzenia naukowego za pomocą, przytaczanego już w *Państwie Bożym*, przykładu bliźniąt [31]. Odpowiadając zaś, na zarzut

samospełniających się przepowiedni, twierdzi:

(...) zdarza się w tego rodzaju zabobonnych, a zarazem niebezpiecznych wróżbach, że pod wpływem wspomnianej złudy i omamienia, opowiada się mnóstwo zdarzeń minionych i przyszłych w takiej formie zaistniałych, jak zostały zapowiedziane. A ponieważ spełniają się one zgodnie z obserwacjami tych, co się nimi kierują, oni zbałamuceni powodzeniem, stają się coraz ciekawsi i wplątują się coraz bardziej w sieci zastawione przez ten zgubny błąd (...) [32].

Wszelkiego rodzaju ciekawość dotycząca przyszłych wydarzeń, była motywem często powtarzającym się w późniejszym średniowieczu. Jednak, zgodnie z naukami pierwszych Doktorów Kościoła, sięganie po coś dostępne tylko Bogu, stawiało człowieka na równi z poganami, z ludźmi, którzy nie tylko odrzucają Jego naukę ale jednocześnie kontaktują się ze „sługami Szatana”.

Ogromną popularnością cieszyły się też tak zwane kazania. Miały one na celu przestrzeganie społeczeństwa przed zgubnymi praktykami pogańskimi, pokazanie jedynej słusznej drogi prowadzącej do pojednania z Bogiem, służyły również radą i pomocą w codziennych trudnych sytuacjach życiowych. Jednym z większych autorytetów w tej dziedzinie był św. Cezary z Arles. Jego *Kazania*, zawierały liczne przestrogi dla chrześcijan, którzy ciągle jeszcze uciekali się do haniebnych pogańskich, zabobonnych praktyk. W kazaniu 50, czytamy:

Bracia najdrożsi! Wiecie, że wszyscy ludzie szukają zdrowia ciała, ale powinniśmy też przyznać, że jakkolwiek cenne jest zdrowie ciała, to jednak o wiele cenniejsze jest zdrowie duszy. (...) A więc wszyscy chrześcijanie powinni się szczególnie i zawsze modlić, aby im Bóg raczył z łaski i dobroci swojej udzielić zdrowia duszy. (...) A tymczasem (...) z czego należy się smuć, są tacy, którzy w jakiegokolwiek słabości ciała szukają wróżbitów, zapytują wieszczków pogańskich i bałwochwalczych, radzą się zaklinaczy, wieszają sobie frędzelki diabelskie i amulety. (...) Choćby wam mówiono, że te frędzelki mają na sobie święte znaki i napisy, niech nikt w to nie wierzy, niech nikt w nich nie pokłada ufności na przywrócenie mu zdrowia. Chociażby ktoś przez te wiązadła odzyskał zdrowie, to będzie je zawdzięczał podstępowi diabelskiemu, który dlatego czasem odejmuje słabość od ciała, ponieważ zdusił już duszę [33].

Widzimy wyraźnie, iż św. Cezary zakazuje stosowania popularnych wówczas amuletów zawierających napisy lub sentencje biblijne, nie pozwala także zwracać się do wróżbitów, którzy przypisują sobie umiejętności dostępne tylko Bogu. Stosując powyższe praktyki chrześcijanin naraża się na świętokradztwo, otwierając serce Szatanowi. Autor dosadnie zaznacza, iż wszelkie „cudowne zjawiska”, są wyłącznie owocem diabelskich sztuczek, dziejących się oczywiście za przyzwoleniem Bożym:

Diabeł bowiem dąży nie tyle do zabicia ciała naszego ale duszy. Dlatego dopuszcza mu Pan Bóg dla naszego wypróbowania dotknąć nasze ciało jakąś słabością, a my później przyzwalamy mu przez używanie amuletów czy frędzelków i przez uciekanie się do zamawiaczy, przez co on zabija naszą duszę. A nam zdaje się, że te amulety nam pomogły. Dzieje się to dlatego, bo diabeł wiedząc, że przez nasze zezwolenie już duszę naszą śmiertelnie uderzył, przestaje dręczyć chorobą ciało. (...) Ma bowiem [Szatan] do dyspozycji „tysiące sztuczek szkodzenia” i wszystkich nadużywa na oszukanie rodzaju ludzkiego [34].

Na podstawie powyższego fragmentu, wnioskujemy, iż Cezary pragnął przestrzec społeczeństwo przed poddaniem się słabościom ciała, apelował by w chwilach trudu i choroby, uciekać się do modlitwy, Bóg bowiem sprawdza i testuje naszą duszę, nagradzając wytrwałych a potępiając niewiernych.

Stałym motywem kazań biskupa z Arles, był również problem składania darów i oddawanie czci naturze. Nie chodziło jednak o jakieś masowe zjawisko, które byłoby w stanie skutecznie konkurować z nową religią, lecz raczej o wyznaczenie nowej mapy świętości [35]. Jak słusznie zauważył badacz tematu Mikołaj Olszewski

„Jej ośrodek nie ma się znajdować gdzieś tam wśród drzew, w ukryciu, ale w centrum życia religijnego, w kościele, który zarazem jest ośrodkiem całego życia — tak w przestrzeni rzeczywistej, jak i symbolicznej” [36].

Jest to niezwykle ważna koncepcja, stanowiąca jedną z pierwszych prób podziału świata na *sacrum* i *profanum* przez religię chrześcijańską. Miało to ogromne znaczenie w średniowieczu, gdzie wszyscy potencjalni heretycy, magowie, czarownicy i czarownice, spotykali się w sekretnych, oddalonych miejscach, zazwyczaj pod osłoną nocy, by praktykować swoje nieczne, plugawe obrzędy.

Natomiast ludzie prawi, wierzący i wielbiący Boga, oddawali się modłom publicznie, w kościołach, które stanowiły dla nich miejsca święte, będące w opozycji do pogańskich, czy wręcz diabelskich miejsc schadzek.

Aby uzmysłowić społeczeństwu, zagrożenie płynące z przebiegłości demonów, kolejny propagator chrześcijaństwa — Hipolit, napisał dziełko *O Antychryście*. Obfitujące w liczne komentarze biblijne, opisuje ono, w jakich okolicznościach, kiedy i jak będzie wyglądało przyjscie na świat oraz zagłada Antychrysta. Zachowanie silnej, niewzruszonej wiary jest niezbędną, ponieważ:

(...)nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus, Syn Boży, w swej królewskiej i chwalebnej postaci został zapowiedziany jako „lew”, to w taki sam sposób również antychrysta Pisma zapowiedziały jako „lwa” ze względu na jego tyranie i przemoc. Oszust pod każdym względem chce się upodobnić do Syna Bożego. Lwem jest Chrystus, i lwem jest antychryst. Królem jest Chrystus, i antychryst jest królem ziemskim. Zbawiciel objawił się jako owca, a więc również tamten ukaże się jako owca, ale wewnątrz będzie wilkiem. Zbawiciel przyszedł na świat jako obrzezany, a więc i on przyjdzie podobnie. Pan posłał apostołów do wszystkich narodów, i on podobnie pošle fałszywych apostołów. Zbawiciel zgromadził rozproszone owce, on też podobnie zbierze rozproszony lud. Pan dał pieczęć tym, którzy w Niego wierzą; podobnie postąpi antychryst. Pan objawił się jako człowiek; również antychryst przyjdzie w ludzkiej postaci. Zbawiciel zmartwychwstał i ukazał swoje ciało jako świątynię; antychryst odbuduje kamienną świątynię w Jerozolimie. Takie to będą jego fałszywe działania (...)
[37]

Wszelkie działania, niezgodne z założeniami religii chrześcijańskiej, traktowane były, jako zagrożenie naruszenia dopiero co formułującego się „nowego ładu” na świecie. Sytuacja była tym bardziej poważna, gdyż jednocześnie grasował największy przeciwnik Boga — Szatan, wraz z plejadą demonów, mających za zadanie sprowadzić niepokój i zwątpienie w serca ludzi. Na Ziemi toczyła się walka o dusze, Kościół rozwijał „propagandę strachu”, próbując w ten sposób utrzymać społeczeństwo z dala od niepożądanych praktyk, czy zachowań. Przestrzegał, iż wszelkiego rodzaju zakazane obrzędy, mogą nieść za sobą zgubne dla rodzaju ludzkiego skutki, gdyż są dziełem Diabła i jego zwolenników. Za takowe uważano zarówno pozostałości dawnych kultów, jak i dawanie posłuchu „fałszywym prorokom”, czyli kontaktującym się z demonami czarownikami, znachorami, wróżbitami.

Twórca teologii scholastycznej, Tomasz z Akwinu, szeroko rozpisывał się na temat przepowiadania przyszłości oraz konsekwencji, jakie z tego mogą wypłynąć. Wnioskował, że:

(...) ludzi często interesują przyszłe wydarzenia, bo gdyby człowiek je znał, mógłby stosownie do tego wiele rzeczy czynić albo unikać. A przecież poznanie przyszłości przekracza ludzkie siły, (...) Żeby więc poznać coś z przyszłych wydarzeń, ludziom wydaje się niekiedy, że należy uciec się do losów; i takie losy można nazwać wróżebnymi. Nazwę swą biorą od Boga, bo przyznając komuś znajomość rzeczy przyszłych, przypisuje mu się to, co ściśle należy do Boga [38]

Według Akwinaty ludziom przepowiadającym przyszłość, należy się potępienie, ponieważ uzurpują sobie to, co należne jest jedynie Bogu. Człowiek powinien z pokorą przyjmować wszystko, czym Stwórca go obdarzy, nie próbując odgadnąć lub zmienić Jego woli. Będąc ogromnym zwolennikiem św. Augustyna, przestrzega ponadto:

(...) jeśli ludzie, nie zachowując ustalonego porządku, przez zwracanie się do losów albo w inny sposób chcą poznać sprawy ukryte, wdają się w to demony, aby pod pozorem wróżb doprowadzić ludzi do błędu. (...) Należy wiedzieć, że kiedy [wróżbici] mówią prawdę, ich umysły znajdują się bezwiednie pod wpływem jakiegoś szczególnie ciemnego impulsu. Ponieważ dzieje się to dla sprowadzenia ludzi na manowce, jest to dzieło nieczystych i zwodniczych duchów [39]

Św. Tomasz zgodnie z nauką swego wielkiego poprzednika, upatruje w powyższych praktykach spółkowanie z demonami, którzy w swej całej przebiegłości pragnęli, by człowiek okazywał im cześć należną Bogu, w zamian za podstępne i zwodnicze ukazywanie przyszłych wydarzeń. Co się zaś tyczy, działań medycznych, Doktor Kościoła, waha się co do ostatecznej oceny, stosowania bardzo popularnych w średniowieczu, tak zwanych świętych tekstów. Były to fragmenty biblijne, umieszczane przy chorym, mające na celu pomóc mu w powrocie do zdrowia. Akwinata daje chrześcijanom dokładne wskazówki dotyczące tego proceduru:

Należy strzec się dwóch rzeczy. Po pierwsze, czym jest to, co się pisze lub wypowiada, ponieważ jeżeli jest to coś związanego z wzywaniem demonów, to

oczywiście jest zabobonne i niedozwolone. Podobnie — jak się wydaje — należy się strzec, by napis nie zawierał żadnych nieznanymi imion, by nie ukryło się w nich nic niedozwolonego (...) Po drugie, należy się strzec, by razem ze słowami świętymi nie mieszać tam jakichś próżnych, np. znaków napisanych oprócz znaków krzyża, albo by umieszczać nadzieję w sposobie spisania lub noszenia, albo w jakiegokolwiek tego rodzaju próżności, która nie ma nic wspólnego z czcią boską [40].

Ostateczne dopuszczenie tej praktyki obwarowane jest wieloma pouczeniami, by uchronić się od cienia zabobonu, czy przypadkowego (lub nie) odwoływania się do sił nieczystych. Miało to szczególne znaczenie dla znachorów, akuszerek, którzy parali się „działalnością medyczną”, stosując zabiegi, swym często niepiśmiennym pacjentom.

Jest sprawą charakterystyczną, iż teologowie i moralisci obawiali się, iż zwyczaje ludowe (przede wszystkim medyczne), nawet jeśli nie sięgały do magii demonicznej, mogły błędnie odczytywać lub pojmować, niektóre symbole. Doprowadziłyby to w rezultacie do groźnego, fałszywego odwoływania się do potęgi słów, przedmiotów, czyli to tak zwanego nadużywania religii [41].

Ostrzeżenie przed różnego rodzaju niebezpiecznymi praktykami, znalazło wyraz również w tak zwanych wskazówkach dla duszpasterzy. Mieli oni dzięki temu lepiej pełnić swą służbę Bogu w szerzeniu chrześcijaństwa. Nie ulega wątpliwości, że nowa religia wobec zastanej sytuacji, postawiła sobie za cel wyplenienie haniebnych praktyk, lecz na uwagę zasługuje fakt, że stanowisko Kościoła w sprawie wierzeń pogańskich, nierzadko było dwuznaczne i stawało się przyczyną nieporozumień w łonie samej instytucji [42].

W jednym z kazań Bonifacego, biskupa Moguncji, możemy przeczytać:

Posłuchajcie, o bracia, i rozważcie uważnie, czego wyparliście się na chrzcie świętym. Wyparliście się więc szatana, wszystkich jego dzieł i całej reszty. Jakie też są te dzieła szatana? Są nimi pycha, bałwochwalstwo (...) rzucanie uroków i wróżbiarstwo, wiara w czarownice(...). Te i inne rzeczy są nikczemnymi dziełami diabła i tych wszystkich rzeczy wyrzekliście się na chrzcie, i jak mówi apostoł: „Ci, którzy będą czynić te rzeczy, zasłużyli na śmierć i nie dostąpią królestwa niebieskiego” [43].

Tekst pochodzący z VII wieku [44], jest jednym z pierwszych, który ukazuje, iż wiara w czarownice, to grzech, gdyż jest to jedynie złudne działanie Szatana, którego chrześcijanie wyparli się podczas chrztu świętego.

W podobnym tonie utrzymany jest jeden z najważniejszych dokumentów wczesnego średniowiecza, zajmujący się zjawiskiem czarownictwa, czyli *Canon Episcopi*. Znajdujemy w nim poglądy biskupa Regino z Prum, wedle którego:

Niektóre niegodziwe niewiasty nakłonione przez Diabła i na manowce wywiedzione przez omamy i fantazje demone wierzą, iż nocą dosiadają bestii wraz z Dianą, boginią pogańską i hordą innych niewiast. Wierzą, iż nocą w ciszy wielkie dystanse przemierzają. Mówią, że słuchają się rozkazów Diany, co jakiś czas w jej służby wezwane będąc (...) wielu innych ludzi także w to wierzy, chociaż pogański to błąd wierzyć, iż istnieje jakaś inna boskość oprócz Boga jedynego (...) Takie fantazje są wtłaczane w umysły niewiernych nie przez Boga, lecz przez Diabła jeno. (...) Ukazuje on zniewolonemu umysłowi dziwa wszelakie i nieznanymi ludzi i na manowce prowadzi skolatany rozum. to umysł jeno to czyni, ale niedowiarkowie wierzą, że rzeczy te także udziałem ciała stawiać się mają [45].

Powyższy tekst miał ogromny wpływ na umysłowość epoki. Został on uzupełniony o stwierdzenie, że wiara w czary to herezja. Nie oznacza to, że odrzucono pojmowania Szatana, jako tego, który ingeruje w ludzkie życie i miesza szyki Bogu, ale uznano, że kobiety ulegają urojeniom, z powodu słabej wiary. Wobec rozbieżności w kwestii ostatecznego uznania czarownic za winne dopuszczania się herezji lub jedynie ulegające opętaniu, chorobie czy omamieniu, nie podjęto jeszcze radykalnych działań [46].

Omawiane zjawiska magii w średniowieczu, były przedmiotem badań biskupa Wormacji — Burcharda. Jego obszerny *Dekret*, opierając się na fragmentach dzieł Ojców Kościoła oraz dokumentach prawniczych i kościelnych, poruszał zagadnienia, znanych już nam symptomów przeszłych, trudnych do wykorzenia wierzeń. W toku analizy dzieła, znajdziemy potępienie takich zjawisk jak: oddawanie czci naturze, bałwochwalstwo, stosowanie wróżb, amuletów, kłąt, zakaz zwracania się do czarowników. Burchard krytykuje kobiety, które:

(...) *powróciwszy znowu do szatana, zwiedzione uludami i oszustwami demonów, wierzą i wyznają, że w nocy z Dianą, boginią pogan, lub Herodiadą w wielkiej ciżbie kobiet jeżdżą na jakichś zwierzętach i że w nocy przebywają cicho wielkie przestrzenie, i że są posłuszne rozkazom Diany, która przywołuje je w pewne noce na swoje posługi* [47].

Moralista jest kolejną osobą, poruszającą motyw nocnych podróży kobiet, w towarzystwie przewodniczki. Będzie to jedna z głównych cech charakteryzujących późniejsze czarownice, które udawały się pod osłoną nocy wezwane przez Szatana, na tak zwany sabat. W księdze XIX, znajdziemy penitencjał, czyli scenariusz spowiedzi, zawierający również listę pytań o popełnione grzechy [48]. Miały one pomóc klerowi rozeznąć się w gąszczu działań i poczynań ludzkich. Wśród licznych przesądów, grupa pytań dotyczyła kobiet. Począwszy od zakazu stosowania magii miłosnej, przez zabiegi mające na celu zapewnienie pomyślności w gospodarstwie, Burchard poruszał problemy, które z upływem czasu będą narastać i zajmować coraz więcej miejsca w dziełach zwalczających praktyki zabobonne [49].

Innym, zasługującym na uwagę dziełem, jest *Dekret* Gracjana. Był on podstawowym tekstem średniowiecznym w zakresie prawa kanonicznego, a jego fragmenty weszły w skład obowiązującego obecnie w Kościele katolickim *Corpus iuris canonici* [50]. Z pozycji tej wypływają wnioski, ważne dla określenia stosunku duchownych do magii, które dobrze zebrała i przedstawiła J.Adamczyk, zajmująca się interesującym nas tematem. Wywnioskowała ona mianowicie, że Gracjan był zdania, iż:

„praktykowanie magii było grzechem przede wszystkim ze względu na związki z bałwochwalstwem, świętokradztwem i słabością wiary. Realna szkodliwość nie odgrywa tu większej roli, karana ma być zatem nie tylko magia niszczycielska. Podobnie nie trzeba samodzielnie dokonywać czarów, by podlegać naganie. Winny może wyjść z grzechu dzięki zaprzestaniu i pokucie. Dla opornych przewidywano ostrzejsze środki: wydalenie ze wspólnoty, a nawet kary fizyczne. Duchowieństwo powinna spotkać specjalna kara” [51].

Jak widzimy Kościół nie pozostawał tylko biernym obserwatorem, powoli zaczęto wypracowywać formy nacisku na wiernych, które nie ograniczały się jedynie do głoszenia kazań, czy przestrogi. Dużą rolę odgrywała pokuta, żal za popełnione grzechy, a w razie nie dostosowania się do obowiązujących norm, groźba wykluczenia ze wspólnoty, czy nawet kara fizyczna.

Ogólną wizję sakramentu pokuty oraz dokładne skatalogowanie możliwych wykroczeń przeciw prawu kościelnemu, zawiera penitencjał (zbliżony w swej formie do XIX księgi *Dekretu* Burcharda z Wormacji [52]) mnicha Rudolfa z Rud Raciborskich, *Katalog magii*. Rozdział VIII, pod znamienitym tytułem *O bałwochwalstwie, które uprawiają kobiety przy czarodziejskich praktykach z dziećmi* [53], opisuje błędy poczynione przez Ewę, która jako

pierwsza matka, przekazała zarazek bałwochwalstwa, wsączony jej przez diabła pod postacią węży, swoim córkom, to znaczy głupim kobietom, które chcą więcej wiedzieć, niż przystoi [54].

Zabobony stosowane przy porodzie, w trakcie chrztu oraz czynności, mające zapewnić pomyślność ich dzieciom, napawały obrzydzeniem autora, który jest zdumiony faktem ile *gadzinowego jadu*, posiadają owe istoty. W rozdziale IX, *O czarodziejskich praktykach dziewcząt i złych kobiet* [55], duchowny udowadnia, że wiele młodych niewiast, dopuszcza się haniebnych metod, by zwiększyć swoją atrakcyjność, uprawia magię miłosną, chcąc zdobyć serce ukochanego mężczyzny, a także wiele niedorzecznych praktyk, aby nie zająć w ciążę. W ostatnim X rozdziale, *O czarodziejskich praktykach do osiągnięcia szczęścia* [56], panie *aby zapewnić sobie szczęście, a także opływać w ziemskie dobra, uprawiają przez Boga znieprawione praktyki* [57]. Szczegółowo wymienione zwyczaje, dają nam obraz stosowanych wierzeń i pewnych magicznych czynności. Bez wątplenia miały one na celu, zapewnienie pomyślności w ważnych momentach życia ludzkiego, nie mamy tu do czynienia z czarami demonicznymi, czy niszczycielskimi. Niezależnie jednak od tego, analizując poszczególne rozdziały penitencjału, nasuwa się wniosek, iż ówcześni duchowni mieli zdecydowanie negatywny stosunek do tego rodzaju zabiegów. Kończąc bowiem swój wywód, mnich Rudolf stwierdza:

Przez takie i tym podobne praktyki powracają do Egiptu, to znaczy do pogańskiego obyczaju, z którego nadmiernym wysiłkiem, to jest męką Jezusa Chrystusa i jego najdroższą krwią, zostali odkupieni [58].

Kościół zdobył możliwość egzekucji prawa w IV wieku, kiedy to związał się z władzą rzymską.

Dzięki wsparciu pierwiastka świeckiego miał predyspozycje, by narzucić zagubionym duszyczkom pożądane postawy. Cywilne ustawodawstwo zawierało przepisy w sprawach religijnych, jednocześnie Kościół, jako instytucja tworzył własne prawa [59].

Szereg synodów, zwoływanych już od IV wieku, uchwalało postanowienia, które miały obejmować cały świat chrześcijański. Z pomocą Ojców Kościoła, moralizatorów i Pisma Świętego, budowano nowy ład, zgodny z nauką Chrystusową, w którym nie było miejsca dla odstępców parających się sztukami diabelskimi. W 306 roku, w hiszpańskim mieście Elvira, duchowieństwo ogłosiło, iż osobie winnej zabójstwa przy użyciu *maleficium* pod żadnym pozorem, nie wolno udzielać komunii, nawet na łożu śmierci [60]. W tym samym wieku, synod w Ankyrze ustalił kary, dla ludzi leczących innych za pomocą magii i wróżbiarstwa, w Laodycei natomiast, zabroniono uprawiania czarów, sporządzania amuletów, a praktykującym diabelskie kunszty grożono ekskomuniką [61]. Ze względu na pewne rozbieżności istniejące w sercu samego Kościoła, dotyczącego na przykład interpretacji Biblii, zdecydowano się na ostateczne sformułowanie oficjalnej doktryny. W 451 roku w Chalcedonie, rozpoczęto tworzyć podstawowe zasady i dogmaty wiary chrześcijańskiej. Zdecydowano, iż nie dopuszczalna jest swoboda samodzielnego formułowania poglądów i tworzenia praktyk, a każdego, kto pokusiłby się o takie czyny — należy wydalic ze wspólnoty [62]. Kontynuacją podjętych działań zajął się sobór w Konstantynopolu, w VII wieku. Przyjmując dogmaty dotyczące natury Chrystusa, odrzucono wiele niezgodnych koncepcji. Odtąd każdy innowierca miał być uznawany za wroga, choć zastanawiano się nad przyczynami powstawania herezji, zgodnie postanowiono, iż wszelkie odstępstwa należy izolować, nie dopuszczając do rozprzestrzenienia się „zarazy herezji” [63]. XI wiek, przyniósł duchowieństwu konieczność zmierzenia się z rozprzestrzeniającymi się dysydentami, będącymi zwolennikami dualizmu. Wiara, iż istnieje potęga równa Bogu, naraziła na prześladowania m.in. manichejczyków, czy katarów. Na soborze laterańskim III w 1179 roku, ostrzegano, że

w chwili obecnej(...) w okolicach miasta Albi oraz w rejonie Tuluzy (...), tak bardzo umocniła się przeklęta fałszywa doktryna heretyków, (...) że nie wyznają już swojej niegodziwej nauki potajemnie, jak inni, ale publicznie głoszą swoją herezję i przeciągają na swoją stronę ludzi prostych i słabych w wierze. Z tego powodu orzekamy, że oni — a także ich obrońcy i protektorzy — podlegają karze anatemy (...). Jeśli zaś któryś z nich umrze w tym grzechu, nikt nie ma prawa odwoływać się do żadnego przywileju przez nas wydanego przy jakiegokolwiek okazji ani prosić o prawo łaski, aby odprawiona została za takiego człowieka msza, albo by mógł zostać pochowany na chrześcijańskim cmentarzu [64].

Rozwój ruchów heretyckich oraz coraz większa popularność wśród społeczeństwa, a z drugiej strony wrogość wobec Kościoła, doprowadziła wkrótce do krwawych prześladowań, pod przewodnictwem Świętej Inkwizycji. Zgodnie z postanowieniami soboru laterańskiego IV z 1215 roku orzeczono, iż

Ekskomunikujemy oraz obejmujemy anatemą każdą herezję powstającą przeciwko świętej, ortodoksyjnej i katolickiej wierze (...) Potępiamy wszystkich heretyków: pod jakimkolwiek imieniem by występowali. Wprawdzie różne mają oblicza, ale ogony ze sobą nawzajem splecione, ponieważ wszyscy są do siebie podobni pod względem próżności. Potępieni heretycy mają być oddawani władzom świeckim lub ich funkcjonariuszom, aby stosownie do winy byli ukarani (...) [65].

Herezjami nazywano już nie tylko niebezpieczne dla katolicyzmu i konkurujące z nim ruchy religijne. Były to jednocześnie odłamy występujące przeciw uznanemu przez średniowieczny Kościół ustrojowi społecznemu [66]. Coraz częstsze utożsamianie czarownictwa z herezją, rozkwit piśmiennictwa inkwizytorskiego, zaabsorbowanie procesami o czary, było zdeterminowane filozofią i teologią scholastyczną dominującą w Europie od XII wieku. Wniosła ona nowe elementy i dopracowała szczegóły zbiorczej koncepcji *maleficium*. Dominował tu przede wszystkim motyw zawarcia paktu z Diabłem, czyli dobrowolnego oddania się pod jego władzę [67]. Rzekome potajemne, nocne spotkania na sabatach, oddawanie się wyuzdanym orgiom, knowania przeciwko prawym ludziom doprowadziło do tego, iż zaczęto mówić o świadomej zbrodni przeciwko wszystkim wiernym. Nie działano już w pojedynkę pod wpływem omamów, lecz w grupach — świadomie, tworząc tajne organizacje wielbiące Szatana [68]. Odpowiednie ustawodawstwo znalazło się w bullach papieskich, dających wolną rękę w kwestiach nawracania zbłąkanych duszyczek nawet, jeśli droga do uzyskania zbawienia wiodła przez stos... Działając według zasady, że „Pan swoich

rozpozna" [69], nie zastanawiano się nad treścią i sensem zarzutów, co powodowało śmierć zazwyczaj niewinnych ludzi.

W 1258 roku, Aleksander IV, nakazał inkwizytorom włoskim, aresztować i osądzić wszystkich czarowników, gdyż wszelka magia wymaga udziału Szatana [70]. Jednym z najbardziej przesądnych papieży był Jan XXII. Opętany myślą, że wrogowie nieustannie spiskują na jego życie za pomocą czarów, doprowadził do tego, że wszystkich podejrzanych torturowano tak długo, aż się przyznali. Był pierwszym, który oficjalnie opowiedział się za koncepcją herezji czarnoksięstwa. Znamienne są słowa jego bulli wydanej w 1318 roku:

(...) pragnąc gorąco, by wszyscy złoczyńcy, którzy szkodzą owczarni chrystusowej, zostali wygnani z domu Bożego, życzymy sobie, nakazujemy i polecamy ci, na mocy naszej władzy, byś wyszukiwał i aresztował, a także na inne sposoby działał przeciwko tym, którzy składają ofiary diablom i oddają im cześć (...) [71].

Jego zacofanie i okrucieństwo sprawiło, że mówiono o nim, jako o Antychryście rządzącym światem w przeddzień jego końca [72].

Wiek XV przyniósł ogromny wzrost literatury teologicznej na temat demonologii i czarów. Największą zmianą była wiara w faktyczną moc czarowników, tak niedawno uważaną za głupotę i zabobon. Sztandarową bullą z tego okresu jest *Summis desiderante saffectibus*, papieża Innocentego VIII z 5 grudnia 1484 r., w której stwierdza ogromny wzrost czarownictwa w południowych Niemczech i Nadrenii oraz nakazuje dwóm inkwizytorom

(...) umiłowanym synom naszym Heinrichowi Kramerowi i Jacobowi Sprengerowi (...) przeprowadzenie śledztwa w sprawie tych niegodziwości (...) oraz nakazuje jako nasz obowiązek (...) usunąć wszelkie trudności i przeszkody, mogące wadzić w ich pracy (...) [73].

Mając za sobą tak wielkie poparcie, wymienieni wyżej słudzy Chrystusa, przystąpili do realizacji planu, pozostawiając po sobie dymiące stosy ze skazanymi i wpojoną w ciemne masy ludzkie absolutną wiarę w wszelkie brednie na temat czarów. Ich sławny *Malleus Maleficarum*, wydany po raz pierwszy w 1486 roku, stał się podstawowym podręcznikiem, określającym reguły polowań na czarownice [74]. Autorzy wykorzystali swoje doświadczenie i odczytanie, aby dowieść, że *maleficium* istnieje i stanowi realne zagrożenie dla świata. Przepelnione licznymi cytatami z Biblii i pism Ojców Kościoła, jak również opowieściami ludowymi dzieło, stanowiło swojego rodzaju „straszak” na mniej wykształcone społeczeństwo. Interpretując często zbyt dosłownie wersety biblijne np. *czarownicy nie zostawisz przy życiu* (II Mojż. 22,18) czy *jeżeli mężczyzna albo kobieta będą wywoływać duchy lub wróżyć, to poniosą śmierć* (III Mojż. 20,27), stali się bezwzględni tropicielami nie tylko wszelkich odstępstw od wiary, jak również zwykłych zabobonnych praktyk ludowych.

Bibliografia

I. Monografie:

- Adamczyk J., *Karolińscy pokutnicy i polskie średniowieczne czarownice*, Warszawa 2007.
- Baschwitz K., *Czarownice*, Warszawa 1999.
- Bylina S., *Szkice z dziejów papieżstwa*, Warszawa 1989.
- di Nola A.M., *Diabeł*, Kraków 2001.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, Warszawa 1967.
- Kaczmarek T., *Demonologia w nauce Ojców Kościoła*, Kraków 2002.
- Kieckhefer R., *Magia w średniowieczu*, Kraków 2000.
- Levack B.P., *Polowanie na czarownice w epoce wczesnonowożytnej*, Wrocław 1991.
- Olszewski M., *Świat zabobonów w średniowieczu*, Warszawa 2002.
- Petoia E., *Wampiry i wilkołaki*, Kraków 2003.
- Potkowski E., *Czary i czarownice*, Warszawa 1970.
- Robbins R.H., *Encyklopedia czarów i demonologii*, Warszawa 1998.
- Russell J.B., *Krótką historia czarownictwa*, Wrocław 2003.
- Wrzesiński S., *Potępieńcy średniowiecznej Europy*, Kraków 2007.

II. Źródła:

- Anatazy z Aleksandrii, *Przeciw poganom*, tłum.i oprac. M.Wojciechowski, Warszawa 2000.
- Św. Augustyn, *Państwo Boże*, tłum.i oprac. W.Kubicki, Kęty 2002.
- Św. Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej*, tłum.i oprac. J.Sulowski, Warszawa 1989.
- *Biblia*, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975.
- Św. Cezary z Arles, *Kazania*, tłum.i oprac. ks. S.Rynar, ks. E.Stanula, Warszawa 1989.
- *Dokumenty i dekrety soborowe*, t. II, tłum.i oprac. A.Baron, H.Pietras, Kraków 2002.
- Hipolit, *O Antychryście*, tłum.i oprac. S.Kalinkowski, Kraków 2002.

- Homer, *Odyseja*, tłum.i oprac. J.Parandowski, Warszawa 1997.
- Horacy, *Satyry*, tłum.i oprac. A.Lam, Warszawa 1992.
- *Katalog magii Rudolfa*, tłum.i oprac. E.Karwot, Wrocław 1955.
- Sprenger J. H.Kraemer, *Malleusmaleficarum*, Wrocław 2000.
- Teodoret z Cyru, *Leczenie chorób hellenizmu*, tłum.i oprac. S.Kalinkowski, Warszawa 1981.
- Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, tłum.i oprac. J.Salija, Poznań 1984.
- Tomasz z Akwinu, *Wykład pacierza*, tłum.i oprac. J.Salija, Poznań 1987.

III. Strony internetowe:

Innocenty VIII — [Summis desiderantes affectibus](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,970) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,970>)

Przypisy:

- [1] Magia [w:] R.H. Robbins, *Encyklopedia czarów i demonologii*, Warszawa 1998, s.188.
- [2] J.B. Russell, *Krótką historia czarownictwa*, Wrocław 2003, s.33.
- [3] Ibidem, s,25
- [4] Ibidem, s. 36
- [5] J. Parandowski, *Mitologia*, Poznań 1987, s.16, 62, 90.
- [6] R. Kieckhefer, *Magia w średniowieczu*, Kraków 2000, s.50.
- [7] Zob.przyp.6 do *Ibidem*, s.50.
- [8] Ibidem, s.50
- [9] Ibidem, s.55
- [10] Homer, *Odyseja*, tłum.i oprac. J. Parandowski, Warszawa 1997, s.222.
- [11] Horacy, *Satyry*, tłum.i oprac. A. Lam, Warszawa 1992, s. 354.
- [12] Św. Augustyn, *Państwo Boże*, tłum.i oprac. W. Kubicki, Kęty 2002, s.285.
- [13] T. Kaczmarek, *Taktyka szatana wobec Kościoła wg. św. Cypriana* [w:] *Demonologia w nauce Ojców Kościoła*, Kraków 2002, s.46.
- [14] J.B. Russell, *op. cit.* s.40.
- [15] Zob. Dz. 8,9-25; 13,6-11 [w:] Biblia, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975.
- [16] J. Adamczyk, *Czary i magia w praktyce sądów kościelnych na ziemiach polskich w późnym średniowieczu*, [w:] Karolińscy pokutnicy i polskie średniowieczne czarownice, pod red. M.Koczerskiej, Warszawa 2007, s.106.
- [17] Ciekawą teorię na temat ewolucji słowa *maleficos*, w przekładach biblijnych, zob.w:J.B. Russell, *Krótką historia czarownictwa ...*, s.37. por.z: R. Kieckhefer, *Magia w...*, s.60.
- [18] R. Kieckhefer, *Magia w...*,s.61.
- [19] Zob.przyp.52 do J. Adamczyk, *Czary i magia...*,s.106.
- [20] R. Kieckhefer, *Magia w ...*, s.62.
- [21] Ibidem, s.63
- [22] Anatazy z Aleksandrii, *Przeciw poganom*, tłum. i oprac. M. Wojciechowski, Warszawa 2000, s.26.
- [23] Op. cit. s.35.
- [24] Teodoret z Cyru, *Leczenie chorób hellenizmu*, tłum. i oprac. S. Kalinkowski, Warszawa 1981.
- [25] Op. cit. s.208.
- [26] Op. cit. s.213.
- [27] Op. cit. s.218
- [28] Zob. Iz 2, 2-4; Iz 2, 5-22; Iz 17, 1-3; Iz 27, 1-13; Iz 42, 2-9; [w:] Biblia, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975.
- [29] Św. Augustyn, *op. cit.* s.865.
- [30] *Idem.O nauce chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. J. Sulowski, Warszawa 1989, s.83.
- [31] M. Olszewski, *Świat zabobonów w średniowieczu*, Warszawa 2002, s.20. Por. z: Racjonalista.pl

Św. Augustyn, *Państwo Boże...*, s.182.

[32] Św. Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej...*, s.87

[33] Św. Cezary z Arles, *Kazania*, tłum. i oprac. ks.S. Ryznar, ks.E. Stanula, Warszawa 1989, s.220.

[34] *Op. cit.* s.221.

[35] *Ibidem*, s.25

[36] *Ibidem*, s.25

[37] Hipolit *O Antychryście*, [w:] *Demonologia w nauce Ojców Kościoła*, tłum. i oprac. S. Kalinkowski, Kraków 2002, s.116.

[38] Św. Tomasz z Akwinu, *O przepowiadaniu przyszłości*, [w:] *Dzieła wybrane*, tłum i oprac. J. Salija, Poznań 1984, s.286.

[39] *Op. cit.* s.291.

[40] M. Olszewski, *Świat zabobonów...*, s.64. por.z: Św. Tomasz z Akwinu, *O przepowiadaniu przeszłości...*, s.292.

[41] R. Kieckhefer, *Magia w średniowieczu...*, s.263.

[42] E. Petoia, *Wampiry i wilkołaki*, Kraków 2003, s.248.

[43] E. Petoia, *op. cit.* s.248.

[44] *Ibidem*,s.248

[45] J.B. Russell, *op. cit.*s.65. por. z: E. Potkowski, *Czary i czarownice*, Warszawa 1970, s.99.

[46] S. Wrzesiński, *Potępieńcy średniowiecznej Europy*, Kraków 2007, s.63.

[47] M. Olszewski, *op. cit.* s.35. Zob.też: A. M. di Nola, *Diabeł*, Kraków 2001, s.252.

[48] *Ibidem*, s.37

[49] *Ibidem*, s.41

[50] *Ibidem*, s.44

[51] J. Adamczyk, *Czary i magia w praktyce sądów kościelnych...*, s.112.

[52] Por. M. Olszewski, *Świat zabobonów...*, s.46.

[53] *Katalog magii Rudolfa*, tłum.i oprac. E. Karwot, Wrocław 1955, s.19.

[54] *Op. cit.* s.20.

[55] *Op. cit.* s.23

[56] *Op. cit.* s.27

[57] *Op. cit.* s.27

[58] *Op. cit.* s.28.

[59] J. Adamczyk, *Czary i magia w praktyce sądów kościelnych...*, s.110.

[60] R.Kieckhefer, *Magia w średniowieczu...*, s.71.

[61] *Ibidem*, s.72.

[62] S. Wrzesiński, *Potępieńcy średniowiecznej Europy...*, s.16.

[63] *Ibidem*, s. 16

[64] *Dokumenty i dekrety soborowe*, tom II, tłum i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2002. s.205.

[65] *Op. cit.* s.231.

[66] E. Potkowski, *Czary i czarownice...*, s.102.

[67] B.P. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej*, Wrocław 1991, s.37.

[68] J. Adamczyk, *Czary i magia w praktyce sądów kościelnych...*, s.114.

[69] J. Edwards, *Inkwizycja hiszpańska*, Warszawa 2000, s.111.

[70] S. Wrzesiński, *Potępieńcy średniowiecznej Europy...*, s.68.

[71] R.H. Robbins, *op. cit.* s.160.

[72] S. Bylina, *Zakony i papieżstwo w średniowieczu*, [w:] *Szkice z dziejów papieżstwa*, praca zbiorowa pod red. I.Koberdowa, J. Tazbir, Warszawa 1989, s.59.

[73] *Racjonalista*; zob.też: E. Petoia, *Wampiry i wilkołaki...*, s.245.

[74] J. Sprenger, H. Kraemer, *Malleusmaleficarum*, Wrocław 2000; zob. też: S. Wrzesiński, *Potępieńcy średniowiecznej Europy...*, s.80.

Iwona Drzewiecka

Doktorantka na wydziale historii na Uniwersytecie Zielonogórskim.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-09-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8390) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8390>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl